

16.12.1943

Dzisiaj przywieźli nowych. Oni jeszcze nie wiedzą, co to znaczy tu być. W większości to były matki z dziećmi- chyba węgierscy Żydzi. Było widać strach na ich twarzach. Z dnia na dzień jest tutaj coraz gorzej. Codziennie ubywa ludzi, słysząc jakieś strzały . Dzieje się coś strasznego, czego nie sposób pojąć. Jestem głodny, bardzo głodny, chce mi się pić. Jest mi zimno, czuję, że jestem coraz słabszy . A mam zaledwie 45 lat . Jestem lekarzem, mógłbym pracować w swoim zawodzie i pomagać innym a trafiłem tutaj. Za co? Za to, że jestem Żydem ? Czy ja jestem zły ? Czy ja jestem inny? Co ze mną nie tak? Czasem mam już dosyć, ale wiem, że muszę wytrwać. A co z Samuelem? Tak strasznie się o niego boję. Dzisiaj słyszałem strzały. Było ich chyba z 10. Oby to nie on, nie mój syn. Przecież to nie ludzkie. Co oni robią? Jak tak można?

Przez plac apelowy prowadzili ok. 100 osób. Przez jakiś czas było widać dym i okropny smród. Coś tam się dzieje niedobrego.

Widziałem, bo co im tyle tego? Już wystarczy. Już wystarczająco nas upodlili. Każdego dnia boję się, że zginę. Że mnie pobiją albo umrę z głodu lub mnie zastrzelą. Dzisiaj dostałem od jednego z esesmanów. Mam pół pleców sinych i obolałych. Ale wytrzymam. Dla syna. Rano wyniesiono kolejne 5 osób. Zmarli z głodu lub byli chorzy, a nit im nie udzielił pomocy. Albo z tego mrozu, bo dziś było wyjątkowo zimno. Każdego dnia modlę się o to, abym przeżył u żeby się to wszystko skończyło. Żeby to wszystko okazało się snem.

Agata Stopa kl.3LP